**CENY PRENUMERATY:**
miesięcznej z przesyłką poczt.:
„Gazeta Poranna" . . 20 Mk.
„Gazeta Wieczorna . 20 Mk.
Oba wydania. . . . . 38 Mk.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
1 Mk.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5220. Lwów, niedziela 9 maja 1920 Rok XI

# Z tajnych archiwów metropolii św. Jura!
# Sytuacya w Cieszyńskiem zaostrza się!

## O zasadzie „współdziałania" Polski z Ukrainą.

Lwów, 8 maja.

Cała Polska śledzi z naprężoną uwagą przebieg wyprawy przedsięwziętej na Ukrainę przy współdziałaniu czynników ukraińskich, grupujących się około atamana Petlury.

Wyprawa ma oczywiście nie tylko cele wojskowe, ale i polityczne. Jasne są one obydwa, nic niema do ukrywania rząd, a i opinia nasza może się swobodnie wypowiedzieć.

Złączyła nas z Ukraińcami obrona przed bolszewikami, odparcie ofenzywy bolszewickiej wprost nas do tej akcyi zmusiło. Wydaje nam się niewątpliwem, że Petlura zasłużył się dobrze wobec Ukrainy, uwalniając ją jak dotąd, już w znacznej części, od Moskwy, umożliwiając w ten sposób organizowanie ukraińskiej państwowości.

Pomocy nie dostał oczywiście ataman Petlura z Polski za darmo, bez wzajemności zobowiązań. Inaczej mielibyśmy do czynienia istotnie z awantura z polskiej strony, i cała Polska potępiłaby ją bez wahania.

Zobowiązania Petlury nie mogą jednak wychodzić poza to, o czem z naszego stanowiska napewno można głośno mówić, ponieważ można się ich domyślać z powodu jasności tego właśnie naszego stanowiska.

Zamyka się to zobowiązanie w ramach zasady współdziałania z Polską przy realizowaniu tych planów, które tworzą konieczności zarówno dla Polski, jak dla Ukrainy, pod względem wojskowym i politycznym, a także ekonomicznym.

Tego rodzaju współdziałanie ubrane w formę traktatu i przymierza nawiązuje niewątpliwie do tradycyi niejakich Polski historycznej, ale też i kończy się na nawiązaniu. Nie wynika zeń ani logicznie, ani faktycznie żaden program prawno-państwowy na przyszłość.

Rozumiejąc potrzebę i nieodzowność budowania na gruncie historycznym, nie wahamy się uznać również konieczności rewizyi dróg historycznych, tam, gdzie jest ona potrzebna. Rewizya stosunku historycznego Polski do Ukrainy wykazuje bardzo wiele błędów Ukrainy, ale są w przeszłości błędy także i nasze.

Otóż nie chcemy i nie pragniemy rysować i wyobrażać sobie programu prawno-państwowego stosunku Polski do Ukrainy, wolimy natomiast oprzeć ten stosunek o zwykłe, choćby nawet prze-

**(Ciąg dalszy na str. 2-giej).**

## Tajemnicze drogi św. Jura.
### Z tajnych dokumentów polityki ukraińskiej

Lwów, 8 maja.

(u) Św. Jur coraz bardziej wyodrębnia się z pod rządów polskich i na własną rękę prowadzi politykę ukraińską. Doszło nawet do tego, że duchowieństwu ruskiemu wydaje się polecenia, ażeby **tajnemi drogami** dostarczało ks. Metropolicie informacyi, które nie skontrolowane należycie, użyte będą z pewnością kiedyś do skonstruowania „grywd" ruskich i do intryg politycznych w których tak celował św. Jur od czasu, jak na tronie biskupim zasiadł metropolita Szeptycki.

W numerze 2 publikacyi urzędowej „Lwiwski archieparchalni Widomosty" czytamy następujące wezwanie:

„L. 68. Doszło do wiadomości Ordynaryatu Metropolitalnego, że nasi wierni często przechodzą na obrządek rzym.-kat, co świadczyłoby o ich **braku zaufania do swych duszpasterzy.** Poleca się wszystkim Urzędom parafialnym w celu wyjaśnienia tego smutnego objawu, podać w jak najkrótszym czasie dokładne sprawozdanie o przejściu na obrządek rzym.-kat, a także przyczyny.

Do sprawozdania należy dołączyć dokumenty, ewentualnie zeznania świadków pod przysięgą. **Sprawozdania należy przesłać do Ordynaryatu jak najpewniejszą drogą.**

W tym samym numerze pod l. 69 czytamy następujące wezwanie:

Poleca się księżom, którzy od 1. listopada 1918 byli aresztowani i internowani, **albo konfinowani** chociażby krótki czas, przesłać **pewną drogą** dokładne sprawozdanie.

Należałoby przecież zbadać, jakie to są te „pewne drogi", za pomocą których komunikuje się ks. Metropolita ze swoim duchowieństwem.

### DWA STANOWISKA PRASY WOBEC POLSKIEJ OFENZYWY.

Warszawa, 8 maja.

(Telef.) (G) Francuska prasa socyalistyczna występuje gwałtownie przeciwko polskiej ofenzywie na wschodzie, podkreślając, że w operacych tych biorą udział oficerowie francuscy którzy kierują tą akcyą. Prasa francuska atakuje za to prezesa ministrów Milleranda. Natomiast cała prasa niesocyalistyczna zamieszcza bardzo serdeczne artykuły o polskiej akcyi na wschodzie.

## Sytuacya w Zagłębiu Cieszyńskiem zaostrzyła się!
### W Rychwałdzie i Łazach wybuchł strajk.

Cieszyn, 8 maja.

(Telef.) (G) Od wczoraj sytuacya w Zagłębiu niesłychanie się zaostrzyła. Brak żywności panujący w Czechach daje się odczuć także i na Śląsku, co wywołuje wielkie niezadowolenie w masach górniczych. Wczoraj na tle tych braków gospodarczych wybuchł strajk w Rychwałdzie i Łazach. Prowodyrzy czescy, niezadowoleni, że strajk jest oparty na tle gospodarczem, chcą mu za wszelką cenę nadać zabarwienie polityczne.

## Ameryka rywalizuje z Polską w przemyśle naftowym.
### Oświadczenie p. Diamanda w Sejmie.

Warszawa, 8. maja.

(PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu p. Diamand w przemówieniu swojem przyłączył się do podziękowania dla misyi, stwierdził jednak równocześnie, że mimo ogromnej produkcyi amerykańskiej **w dziale ropy naftowej, istnieje oddawna bardzo żywa rywalizacya Ameryki z nami.** Co do kopalnictwa naftowego, stwierdza mowca, że jest to przemysł, w którym Polska była nauczycielką innych krajów.

miljające związki natury dyplomatycznej. Te ostatnie nie przeszkodziły Francyi i Anglii wraz z Włochami pokonać Niemcy i Austryę, a rezultat ten w związku z dziełem traktatu wersalskiego wystarcza, by w dziejach świata zainaugurować nową epokę.

Marsz na Kijów i na Odessę, razem z Ukraińcami nie oznacza zatem, byśmy siebie i Ukraińców chcieli uszczęśliwiać tem, co jeden naród lub drugi odrzuca, lub czemu nie wierzy.

Każdy naród jednak rozumie, że musi sprzęgnąć się z innym, lub innymi narodami, by osiągnąć to, do czego dąży.

Jeżeli dzisiaj Polska sprzęga się z Ukraińcami, czyni to nie dlatego, by miała chęć ponownie panować nad Ukraina, ale dlatego, że przyszła do przekonania, że jej własny, żywotny, państwowy interes wymaga państwa ukraińskiego, bez względu na to, czy będzie z niem w zgodzie, czy niezgodzie.

Prawdę tę należy stanowczo wypowiedzieć, gdyż nigdy nie można wymagać od takiego nowobudowanego państwa przysiąg i przyrzeczeń, których spełnić nie można, a historya właśnie Ukrainy stwierdza, że zawód mógłby nas na tej drodze spotkać o wiele szybciej, niż w innych warunkach i z innymi sąsiadami.

Oczywiście przymierze wymaga skrupulatnego przestrzegania zobowiązań traktatu, wymaga również jako istotnego warunku, by na Ukrainie wyłuszczyła się i objawiła realna siła, odpowiadająca programowi rozwiniętemu przez Naczelnika naszego państwa i przez rząd nasz. Tu leży punkt ciężkości i w niczem innem.

Rzecz ta w pewnej mierze zależy od nas, i to już nie tyle od naszego państwa, ile od tego żywiołu polskiego, który jest na Ukrainie. Nie może on oczywiście pretendować do panowania na Ukrainie, może jednak, jest nawet dość silny, by razem z tamtejszymi naprawdę ukraińskimi żywiołami zapewnić państwu ukraińskiemu psychiczno-moralną odporność wobec potężnych tam zawsze wpływów Moskwy, które nie znikną odrazu, chociażbyśmy odnieśli najświetniejsze nawet zwycięstwa.

Ofenzywa tego rodzaju polityczna jest bodaj trudniejsza od ofenzywy wojskowej. Wyklucza ona oczywiście wszelki program aneksyonistyczny, wyklucza jednak również pomysły stałej federacyi, którаby gdyby nawet przyszła do skutku dobrowolnie z obydwóch stron, nie byłaby pomysłem szczęśliwym, mielibyśmy szybko ostrą reakcyę, ponieważ nawet w stosunku dobrowolnej federacyi bylibyśmy obecnie i na długą przyszłość czynnikiem o wiele silniejszym, a to zawsze budzi nienawiść i wytwarza pole do łatwych intryg.

Obydwie nasze ekspedycye wojskowa i polityczna oparte są zatem na zasadzie współdziałania, wykluczając zarówno t. zw. aneksyjny imperyalizm, jak zasadę federacyjną, którą tanio bardzo można nazwać imperyalizmem federacyjnym.

Dość na tem, że droga oparta na współdziałaniu jest najeżona również trudnościami; musimy z niemi się liczyć na każdym kroku, głównie z ukraińskiej, ale czasem i z naszej strony. Musimy jednak iść wytrwale i konsekwentnie.

J. B.

## Głos ukraiński o ofenzvwie polskiej.

Berlin, w kwietniu.

Horoskopy militarne pochodu Polaków i Ukraińców przeciw bolszewikom — pisze korespondent „Frankfurter Ztg." — mogą być, jak dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła ukraińskiego, uważane za korzystne z tego powodu, że stanowisko bolszewików na Ukrainie zostało zachwiane przez rewolty chłopskie i przez gromady powstańcze. Wskutek tego siedzibę ukraińskiego rządu sowieckiego musiano przenieść z Kijowa do Charkowa. Podobnie wypędzono sowiety z Odessy.. Pod względem politycznym, wyprawa przeciw bolszewikom musi się liczyć z tem, że bolszewikom nie powiodło się dojść do porozumienia z grupami, zbliżonemi do nich pod względem partyjnym. Połączyli się tylko z lewymi eserami. Natomiast były członek rady ukraińskiej, Kaczenko, socyalista radykalny, znany z początków okupacyi niemieckiej w Kijowie, został przez bolszewików wywieziony do Moskwy.

Węzeł, łączący w tym wypadku Polaków i Ukraińców, jest wspólne przeciwstawienie się nietylko bolszewizmowi, ale także powrotowi wielkiej Rosyi. Można powiedzieć, że właśnie ten ostatni motyw sprowadził też osobiście razem Piłsudskiego i Petlurę. Osobliwa korzyść, jaką sobie dyrektoryat ukr. obiecuje po ostatnich wypadkach, jest uznanie jego niezawisłości, ponieważ ona została obecnie proklamowana przez państwo, zaprzyjaźnione z ententą, jakiem jest Polska. Wobec tego, że cała akcya została wszczęta po podróży polskiego ministra spraw zewnętrznych, Patka, do San Remo i Paryża, należy upatrywać poza uznaniem Polski, także przynajmniej uznanie Francyi. Ukraina może się liczyć z tem, że dalsze postępy na tej drodze przyjdą, przyczem — zwłaszcza Rumunia, Czechosłowacya i Włochy, jako państwa szczególnie interesowane na Ukrainie, prawdopodobnie zajmą stanowisko przychylne.

Nie można oczywiście przeoczać niebezpieczeństw, jakie przynosi z sobą wojskowa okupacya Ukrainy przez Polaków. Będzie tu szło zasadniczo o to, czy się Piłsudskiemu powiedzie utrzymanie polskiej akcyi wojskowej, ściśle w ramach armii sprzymierzonej z Ukraińcami. Oczywiście w żadnym razie nie może być zamiarem Ukraińców zamiana jednego jarzma na drugie. Raczej hasło: Ukraina dla Ukraińców, będzie i nadal jedynym celem, do którego kraj nasz stara się zbliżyć, nie zważając na ofiary.

## Nowa orgia plotek.

### Na temat ofenzywy polskiej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa 6 maja.

(A.) Warszawa jest klasycznym terenem plotek...

Była zbyt długo w niewoli, zbyt długo brakowało jej wszelkiego życia publicznego, kontroli parlamentu, a przedewszystkiem wolnej i nieskrępowanej prasy, która mogłaby pisać jasno i krytycznie o wszystkich sprawach i o wszystkich ludziach, zbyt długo musiała hołdować konspiracyi nawet w drobnostkach, zbyt długo musiała się kryć ze wszystkiem, co miało choć odległy związek z życiem zbiorowem narodu, aby się mogła ustrzedz od plotkarstwa i osobistego i politycznego.

Kto zna Warszawę z lat dawnych, ten dzisiaj się uśmiecha, przypominając sobie, jakie to bajdy „buidy" niemożliwe znajdowały wiernych słuchaczy i narratorów.

Poprostu nie było wieści, której warszawiak nie brałby na seryo.

Po wypędzeniu Moskali za rządów niemieckich, skrępowanie prasy trwało w dalszym ciągu i w dalszym ciągu brakowało czynników, mogących wpływać dodatnio na dojrzewanie i formowanie się zdrowej, bo kontrolowanej opinii publicznej w Warszawie.

Następstwa tego stanu rzeczy dawały się we znaki bardzo ujemnie całej polityce polsk. i całemu zachowaniu się społeczeństwa polskiego — w granicach Kongresówki — podczas wojny. Łatwowierność, z jaką przyjmowano każdą plotkę, fabrykowaną najczęściej u Lourse'a lub w jakiejś innej kawiarni, plotkę albo bezmyślną albo — co gorsza — obliczoną na zaszkodzenie sprawie narodowej, ta łatwowierność pozostała po dzień dzisiejszy.

Jeszcze teraz krążą po Warszawie setki tysięcy plotek najrozmaitszego kalibru i najrozmaitszej tendencyi.

Trzeba wyciągnąć z nich obecnie te, które się dotyczą sprawy, w danej chwili najważniejszej, to jest ofenzywy polskiej na Ukrainie.

A więc przedewszystkiem należy podkreślić, że niewiadomo skąd i dlaczego, zaczęła zaraz po wyjeździe Naczelnego Wodza na front krążyć pogłoska, że armia polska najdalej w ciągu tygodnia stanie w Kijowie.

Ludzie, którzy lubią się popisywać renomą, że są wybornie poinformowani, zapewnia, iż Wódz Naczelny wjedzie do Kijowa dnia 3-go maja i uderzy mieczem w Złotą Bramę.

Plotkarze, szerzący takie wieści, nie zdawali sobie sprawy, że przypisując takie zamiary teatralne Józefowi Piłsudskiemu, obniżają jego właściwe znaczenie dziejowe, na które on już teraz zasłużył czynami samodzielnymi.

Owe plotkowanie na temat wejścia Piłsudskiego do Kijowa na dzień 3-go maja stało się tak żywiołowem, że „Gazeta Poranna", zwana „Dwugroszówką", puściła dnia 2-go maja popołudniu dodatek nadzwyczajny, donoszący o zajęciu Kijowa przez Polaków już dnia poprzedniego.

Rzecz jasna, że była to blaga, następstwo sugestyi, podsuniętej przez plotkę.

Ale właśnie skutkiem tej sugestyi, tak łatwowiernie i bezkrytycznie szerzonej, zaczęła się teraz tragikomedya.

Polacy jeszcze nie weszli do Kijowa?

Mieli wejść 3-go maja?

Co to znaczy?

Źle jest! Bardzo źle! Zupełnie niedobrze!

A więc jedni plotkarze opowiadają o klęsce militarnej Polaków. Cofają się oni pośpiesznie, a bolszewicy ich gonią...

Inni plotkarze twierdzą z miną zupełnie poważną, że Lloyd George — ten postrach na niegrzeczne dzieci polskie — nie pozwolił Polakom na dalszą ofenzywę przeciwko bolszewikom. I Piłsudski musiał wstrzymać działania wojenne...

Na nieszczęście dla tych plotkarzy PAT nadesłał dzisiaj depeszę o mowie ministra Bonar Law'a w angielskiej Izbie Gmin, który na zapytanie stwierdził, że Anglia się nie wtrąca do wojny polsko-rosyjskiej i pozostawia Polsce na jej własną odpowiedzialność zupełną swobodę działania.

Za kilka dni się pokaże, iż plotki i gadania na temat zwycięstw bolszewickich są puszczane w obieg przez tych, którzy nie myślą lub chcą zaszkodzić Polsce.

Kto jednak chce poznać bezmyślność pewnych kół warszawskich, ten powinien owe plotki i ich fabrykowanie brać stale pod uwagę.

## Wybory na Słowaczyźnie.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".

Żywiec, 4 maja.

Ostateczne obliczenie głosów wykazało, iż słowackie stronnictwo ludowe ks. Hlinki zdobyło 12 mandatów do czesko-słowackiego Sejmu. Wobec tego, że w dotychczasowej reprezentacyi czyli w Narodowem Zgromadzeniu posiadało ono tylko 4 przedstawicieli, jest to znacznem zwycięstwem. Z drugiej strony nie należy zapominać, iż Hlinkowcy, za którymi stało dotąd conajmniej 80 procent ludności słowackiej, liczyli na pełne zwycięstwo, t. zn. na zdobycie przeszło 30 miejsc. Z tego punktu widzenia wybory przyniosły głębokie rozczarowanie i klęskę, jest to tem bardziej znamiennym objawem, że stronnictwo ludowców słowackich w walce z Czechami głosiło niezmiernie popularne hasło autonomicznej Słowaczyzny i odrębności narodowej. Pozornie zatem wynikało by z tego, że ludowcy w ogromnej ilości pogodzili się z czeskimi rządami. Otóż niewątpliwie pewna ich część, słabsze zwłaszcza charaktery, uległy czeskiemu terorowi. Główna jednak przyczyna zawiedzionych nadziei tkwi gdzieindziej. Mianowicie ogromne masy ludności pod wpływem niezadowolenia z polityki rządowców i czeskich urzędników, pod wpływem głodu i braków apro-

wzacyjnych, wreszcie wskutek teroru ćwierć miliona głosujących na Słowaczyźnie i umyślnie w tym celu przysłanych czeskich żołnierzy — oddawały głosy nie na popularnych „ludaków", lecz na socyalnych demokratów, i to nietylko na słowackich, ale i na czeskich.

Drugą bardzo ważną przyczyną odpadnięcia dużej liczby inteligencyi słowackiej od Hlinki i jego ideologii autonomicznej odrębności, był niedawny rozłam w partyi. Z wybitniejszych jej przedstawicieli najbliżsi Hlince, Jehliczka i Unger, weszli w ścisły kontakt z Budapesztem i pracują w kierunku połączenia z powrotem Słowaczyzny z Węgrami. Jest to hasło bardzo niepopularne wśród inteligencyi. Uwięziony jeszcze podówczas Hlinka nie mógł zaprotestować przeciw nadużywaniu firmy jego stronnictwa, przeciw powoływaniu się na jego autorytet — skutek zaś był taki, iż słabo wyrobieni ludowcy, przerażeni konszachtami rzekomo swego wodza z Budapesztem, oddawali głosy albo socyalistom, albo też nawet najgorszym swym wrogom, Czechom.

Wynik wyborów stwierdził niezbicie parę faktów, politycznie ważnych. Naprzód niewygasłą ku Węgrom niechęć wśród Słowaków, nawet zdecydowanie przeciwnych Czechom. Dalej wykazał że czeskie rządy zdołały zniechęcić Słowaków zupełnie i rzuciły ich w stronę skrajnej lewicy (socyaliści czescy są przeważnie komunistami), od której ludność spodziewa się zmiany szpiegowskiego systemu rządowego; czy słusznie, okaże dopiero przyszłość, gdyż dotąd lewica nie odnosiła się życzliwie do Słowaków i grzeszyła takim samym szowinizmem narodowym, jak i Kramarzowcy. Wreszcie po raz mnogi ujawniło się wielkie niewyrobienie polityczne słowackich inteligentów, których byle wieść potrafi zdezorganizować i pchnąć na niewłaściwe tory. Dowody niewyrobienia złożyli w pierwszym rzędzie Hlinkowcy, którzy w czasie uwięzienia swego wodza, rozbili się na autonomistów, madziarofilów i czechofilów; do ostatniego obozu weszli ci, którym zabrakło odwagi do dalszej walki o samodzielny byt dla swego narodu. Są to dla Słowaczyzny obna dzień podrywał istnienie tego stronnictwa, któjawy niewesołe, dalszy ucisk czeski będzie z dnia na dzień podrywał istnienie tego stronnictwa, które jedynie walczy z uporem o utrzymanie narodowej i kulturalnej odrębności słowackiego narodu.



# Sezon dyplomatyczny w San Remo.

**Podróżująca konferencya. — Najświetniejsza lista gości kuracyjnych. — Dawne spotkania królewskie a obrady Rady Najwyższej. — San Remo jako tło dla polityki światowej. — Tłumy detektywów. — Wiadomości i plotki. — Ciekawość ustąpiła miejsce niezadowoleniu. Zakaz gry hazardowej. — Czy dyplomatom grać wolno?**

**San Remo, w maju.**

Konferencya pokojowa podróżuje: Była w Paryżu, w Londynie, chciała na wiosnę zwiedzić Włochy. Że jednak z powodu nieobliczalnego strajku w Turynie.— strajki są obecnie na ogół nieobliczalne — Rzym nie był bezpiecznym, wybrano San Remo, o dwie stacye od granicy francuskiej. Cóż to znaczy, że „grande saison" w San Remo kończy się 15 kwietnia? Ci, którym dziś wszystko wolno, którzy z niczego kreują państwa i odwrotnie, mogą także przesunąć sezon. Skończył się więc w przepisanym przez międzynarodowe prawo życia wielkoświatowego terminie wesoły i drogi sezon amerykańskich milionerów, angielskich lordów i olśniewających kokot, a w kilka dni później rozpoczął się **najwyższy sezon, sezon dyplomatyczny.**

I przybyli dzisiejsi władcy świata z wielkim wagonowym aparatem i z tak licznym personalem, że królewski czteropiątrowy hotel tutejszy nie mógł wszystkich pomieścić. W Hotel des Anglais umieścili się naturalnie — nie Anglicy, lecz Włosi. Najelegantszy hotel Royal zajęli Anglicy, z najwyżej zaś położonego hotelu Savoya, powiewała chorągiew francuska. Pozatem wszędzie było przepełnienie, wszystkie wille i pensye były zajęte, musiano nawet pootwierać na nowo już zamknięte hotele. Przybyli Japończycy, Belgowie, Rumuni, Bułgarzy, Jugosłowianie, Turcy a nawet — delegaci Skut, Zary, Tryestu, Fiume (zwolennicy i Fiumani przeciwnicy d'Annunzia). Do tego prasa z całego świata.

To też lista kuracyjna w San Remo przewyższyła w tym roku świetnością nazw listy wszystkich innych miejsc kąpielowych świata. Dawniej wiadomość, że król Edward udaje się do Marienbadu, lub że jakiś minister spraw zagranicznych zaszczyci swą obecnością jakąś miejscowość kuracyjną, była największą dla miejscowości tej reklamą. Dziś na liście San Remo zgromadzeni są wszyscy, którzy coś znaczą: Lloyd George i córka jego Miss Megan, premier francuski Millerand, Generalissimus Foch, Nitti, Badaglio, Scialoja, Matsu, Lord Curzon, Balfour, Lord Beatty, Barrere, Berthelot i wielu, wielu innych aż do najmniejszego Venizelosa.

Wszystkie mgliste reminiscencye z czasów przedwojennych, spotkania królewskie w Rewlu, w Konstancyi, dyplomatyczne konferencye w Abbazyi i w Rappalo itp. stoją w takim stosunku do obrad Najwyższej Rady w San Remo, jak dawna armata Uchatius do moździerza 42-centymetrowego, pod względem kalibru, znaczenia, a nawet „dalekonośności". A jednak... jednak... wszystko to mimo całej swej nadzwyczajności nie robiło wrażenia, jakby to, co się działo, miało wstrząsnąć posadami świata. Całe to cudowne milieu, palmy, muzyka morskich fal, lekki nastrój wspaniałych dekoracyi, frywolny duch unoszący się w przysposobionych do foxtrottu halach hotelowych, wskazywało na to, że San Remo to nie Quai d'Orsay, ani londyński Foreign Office, że to miejsce do wypoczynku i rozrywki, raj nie wykluczający grzechu, lecz że nie są to ramy, w których rozstrzygać się mogą kwestye żywotne.

Najwyższa Rada próbowała i tu rozwiązywać problemy polityki światowej. Architektoniczne marzenie ucieleśnione w willi „Devachau" służyło jej za miejsce obrad. Na „Korso Imperatrice" tłumy ciekawych od rana do wieczora patrzały z zachwytem na pędzące automobile, które jak ongiś łódź rzymska wozily Cezarów nowoczesnego świata.

Wjazdy do willi Devachau i do hoteli zajętych przez członków Rady Najwyższej strzegli „karabinieri" i detektywi, których w tych wielkich dniach było tu więcej, niż dyplomatów i żurnalistów.

Do wszystkiego jednak przyzwyczajają się ludzie. Że z cukierni wyszła właśnie córka Lloyd George'a, że na terasie kamiennej siedzi Winston Churchill, a Balfour przyjechał dopieroco, że Millerand wraca z Bordighery z zarzutką na ramieniu, że Foch kupuje w kiosku gazetę, te i tym podobne ważne wiadomości przestały po kilku dniach interesować mieszkańców San Remo, a ciekawość i zachwyty z powodu tego nadzwyczajnego „szczęścia wojennego" ustąpiły miejsca głębokiemu niezadowoleniu: Nitti zabronił grę hazardową i sale monumentalnego kasyna Municipale muszą pozostać zamknięte. Już od roku nie grano w San Remo a hotelarze przewidują, że ten zakaz będzie przyczyną upadku San Remo. Sanremończycy nie chcą pogodzić się z tym faktem i nie mogą zrozumieć przyczyny: Dlaczego w Casino Municipale gra hazardowa jest wzbroniona, skoro w willi Devachau dyplomaci oddają się jej z całą swobodą?

2

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI.

# Wiosna 1920 r.

(Ciąg dalszy).

To dzielny generał Romer w swym historycznym płaszczu gumowym.

Obstępujemy generała, który pieni się ze złości z powodu opóźnienia transportów.

Któryś z wyższych oficerów winszuje generałowi otrzymanego zadania. Właściwie o zadaniu tem wie się niewiele... A mianowicie tyle, że na czele dywizyi jazdy, złożonej z morowych ludzi i z byczych koni ma się generał Romer trzasnąć okropnie głęboko obejściem, gdzieś daleko na tyły. Że cała ta kawalerya uczepi się zębami Koziatyna i będzie go trzymać, póki nieprzyjaciel pędzony z przodu przez naszą piechotę, na ławę naszej kawaleryi się nie natknie.

Pan generał na czele dywizyi kawaleryi, to, przepraszamy posłusznie, ale to będzie sama elektryczność.

Elektryczność w generalskich piorunach i w amerykańskich butach nie słucha już i nadymając swój gumowy worek, idzie dalej.

Jeszcze za parę chwil zjawia się autem generał Iwaszkiewicz z kapitanem sztabu Błeszyńskim, który spadł z konia, ma podarty policzek, podobno złamaną szczękę i fioletowe bajorko siniaka pod okiem.

Organizujemy całą akcyę współczujących pytań, które miłego kapitana doprowadzają do rozpaczy. —

— No, to ich tu już jest trzech smoków, Listowski, Romer i Iwaszkiewicz, będzie jakaś generalska odprawa.

Właściwie na miano smoka zasługuje jedynie Iwaszkiewicz. Wygląda jakby był złożony z ciężkich bloków poruszających się wolno, stanowczo obrotami tanka.

Za parę minut ma przybyć pociąg z Naczelnym Wodzem. Belwederska kompania stoi już wyciągnięta pod stacyą. Szef sztabu generał Haller z oficerami na skrzydle.

Czekamy, podani w stronę przybycia ze zmrużonymi oczyma, bo przeciąga przez nas nieustanna chmura lotnego kurzu. Wielki ruch stacyi powiększył ją, tak, że chmura płynie, płynie bez końca od samego rana, aż dotąd, widna dokładnie nawet teraz w opadzie dziennego światła i prochem żółciutkim przesłaniająca trzeźwe krople elektrycznych lamp, na skłonie czystego nieba.

Z boku wytężonych szyn widać cały jakiś naród wychodźczy. Pod bezgranicznym spokojem wiosennego błękitu, drażeni pierwszymi cieniami wieczoru pocięci już tam i sam ostrem światłem elektryczności, ruszają się ci ludzie, niby w widzeniu jakiegoś starożytnego portu, które nie wie skąd wzięło światło do swych tragicznych losów.

To znów przeciągnie jeszcze mocniejszy oddech tutejszego świata. Tego świata, który miałkim kurzem wiecznie się naprzód ciska i wiecznie za sobą goni i nigdy za sobą podążyć nie może... Wówczas dalekie rzesze toną w sypkiej mgle i wszystkie światła się mroczą i my też, z całą naszą paradą grążymy się, nito w lotnym niezbranym przeznaczeniu...

Pociąg z Naczelnym Wodzem wjeżdża na stacyę. Długi i czarny. Tak jakby rozmiaru tych wszystkich wozów trzeba było, by pomieścić tę rozciągłą wolę, która leży chyba przez długość całego pociągu, jak wyprężony piorun.

Piłsudski wysiada, idzie powoli przed frontem generałów i kompanii, odrazu zabiera sztab i siadają w salonce do odprawy.

Zapomnieli zsunąć firanki i widać doskonale wszystko, co się dzieje w wagonie.

Żołnierze wysuwają się z sąsiednich wozów, tak, że z każdego okna wystaje cały pęk głów, niby pęk wielkich, rumianych rzodkwi. — Patrzą co mówi.

— Smutny jest....

— Ale gdzie ci smutny?—

— Smutny, widzisz jak siedzi.

Komendant siedzi z ramionami rozłożonemi na oparciach kanapy, generałowie przekładają z rąk do rąk zielonkawą mapę, pożyłowaną drogami, kolejami, ścieżkami, składają ją, łamią, mną, jakby łamali w palcach trzeszczący złom zielonego marmuru.

(C. d. n.)

## Trzeci Maja w Przemyślu.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej")

Przemyśl, 5 maja.

Rocznicę uchwalenia Konstytucyi Trzeciego Maja obchodziło miasto nasze podniośle i uroczyście.

Dnia 2. maja przed wieczorem odbyło się uroczyste zebranie na górze zamkowej przy kamieniu pamiątkowym, przyczem wygłoszono kilka przemówień dla pokrzepienia uczuć narodowych i przypomnienia doniosłości dziejowego momentu, oraz odśpiewano i odegrano pieśni patryotyczne.

Wieczorem odbył się pochód muzyki wojskowej po ulicach miasta przy licznym współudziale publiczności. Równocześnie towarzystwo dramatyczne „Fredreum" odegrało sztukę Anczyca „Kościuszko pod Racławicami".

W dniu trzeciego maja rozpoczęła się uroczystość pobudką muzyki wojskowej. Następnie odbyły się uroczyste nabożeństwa w trzech kościołach, które dla publiczności i młodzieży szkół średnich odprawił w kościele katedralnym ks. biskup Pelczar, dla wojska w kościele Serca Jezusowego ks. biskup Fischer, a dla szkół wydziałowych i powszechnych w kościele OO. Franciszkanów. Zebrana publiczność z uwagą i skupieniem wysłuchała pięknych kazań wygłoszonych w czasie nabożeństw.

Następnie uformował się i ruszył przez główne ulice miasta olbrzymi pochód, w którym wzięły udział duchowieństwo, oddziały wojska, konne i piesze, reprezentacye władz państwowych i autonomicznych, korporacye, związki stowarzyszenia, młodzież szkół męskich i żeńskich z gronem nauczycielskiem i niezliczone tłumy publiczności.

W czasie pochodu przygrywały dwie orkiestry, śpiewano pieśni patryotyczne. Pochód zatrzymał się na rynku, gdzie do zebranych przemówili z balkonu przedstawiciele wojskowości, Zjednoczenia polskiego (prof. Przyjemski) i N. Z. R. Defilada wojsk zakończyła podniosłą uroczystość.

Przez oba dni panował w mieście uroczysty nastrój, świeciły w oknach białe orły na czerwonem polu, domy i balkony przystrojone były w chorągwie i dywany.

Komitetowi obchodu należy się szczere uznanie za staranne przygotowanie uroczystości i wzorowy porządek, jaki przez cały czas panował.

Sigma.

## Majowe Święto Narodu.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej").

Stanisławów, 5. maja.

Święto Trzeciego Maja obchodziło miasto nasze po raz pierwszy tego roku w wolnej, zjednoczonej Polsce nadzwyczaj uroczyście.

Już w niedzielę 2. bm. przybrało miasto uroczysty wygląd. Z gmachów rządowych i miejskich, jakoteż domów prywatnych powiewały chorągwie, a okna udekorowano kartkami T. S. L. Po ulicach miasta odbywała się zbiórka na Dar Narodowy 3. Maja. Wieczorem przeciągnęła ulicami miasta muzyka wojskowa. W poniedziałek 3. maja odegrała muzyka wojskowa o godzinie 6 rano pobudkę, poczem na błonie Dąbrowy pośpieszyły delegacye, młodzież szkolna itd., gdzie o godzinie 9 odbyła się uroczysta msza polowa z kazaniem, które wygłosił ks. kapelan Kosiba. W dalszym ciągu nastąpiła przepiękna defilada wojskowa w obecności generalicyi i bawiącej tu misyi francuskiej. Z Dąbrowy ruszył wspaniały pochód głównemi ulicami miasta pod pomnik Mickiewicza. Pochód otwierała generalicya z generałem francuskim w pośrodku, a dalej szły pyszne wyekwipowane oddziały wojskowe z orkiestrą 48 p. Strz. Kres., za niemi Rada przyboczna z komisarzem rządowym Stygarem i zastępcą komisarza drem Ferensiewiczem na czele, młodzież skautowa, tow. gimn. „Sokół", cechy ze sztandarami, niezliczone zastępy młodzieży szkolnej, delegacye władz, urzędów i towarzystw, ochronki, związek urzędników kolejowych i publiczność. Pod pomnikiem wygłosił podniosłe i patryotyczne przemówienie znany w naszem mieście mowca p. Aleksander Wagner. Przedstawiwszy zasługi żołnierza polskiego co krwią broni kresów wschodnich, pobijając na głowę czerwonego wroga — nawoływał do ułatwiania państwu pracy i darzenia zaufaniem siły państwa przez subskrybowanie pożyczki wojennej. Okrzykiem na cześć żołnierza polskiego, który obecnie trzykrotnie powtórzył — zakończyła się przedpołudniowa część obchodu.

Popołudniu odbył się w parku miejskim im. Sienkiewicza, staraniem dowództwa placu, Ogniska żołnierza i Białego Krzyża festyn, z którego dochód przeznaczono na bibliotekę dla żołnierzy.

Wieczorem zakończyła się w teatrze im. Moniuszki uroczystość wieczorem, na który złożyło się przemówienie p. Pisarskiego, produkcye muzyczne Towarzystwa im. Moniuszki, deklamacya powszechnie cenionej tu recytatorki p. Wierzejskiej i solo fortepianowe wytrawnej pianistki p. Łusakowskiej; wykład o Konstytucyi 3. Maja pny Hargesheimer oraz żywy obraz.

Teatr był publicznością szczelnie przepełniony, jak i w ogóle udział publiczności w całym obchodzie był nadzwyczaj wielki! Pogoda w całej pełni sprzyjała przeobydwa dni. (is).

## Z królestwa mody.

Lwów, 8 maja.

Lata jeszcze nie ma, lecz przezorne modnisie gromadzą już w swych szafach toalety, którymi olśnią nietylko męża, ile swe przyjaciółki tu, w mieście, a potem gdzieś w uroczem zdrojowisku. Nic to, że ceny szaleją i nikt ich (cen!) nie zamyka w zakładzie obłąkanych. Może dlatego właśnie wiele pań sądzi, że są normalne i zdrowe te ceny i kupują, kupują, kupują.

Nowa linia, którą w Paryżu „stworzył" słynny obecnie Chernil, poszerzająca biodra za pomocą tunik, wolantów, kieszeni, z pewnością zawita i do nas. Równocześnie jednak utrzymuje się suknia luźna, wązka, która wymaga jednak doskonałej budowy. Wieczorowe toalety mają nadal głęboki dekolt, obnażający całe plecy i przytrzymane na ramionach pasmem dżetu. Ponieważ obok kuracyi nie należy negliżować zabaw i reunionów, więc w walizce elegantki obok kostyumu, jedwabnych sukien, tuzina bluz, znajdzie się i suknia wieczorowa. Plisowane narzuty na suknie znajdują coraz więcej zwolenniczek, jak również rękawy „en pagode", z których wychyla się ponętnie ramię. Nowością są kołnierze... ze słomy imitujące futro, powracają zaś do łask znowu wstążki, które tworzą kokardy, paski, skrzydła, węzły u zapięcia sukni. Jedwab panuje oczywiście na całej linii i tego roku modne będą kostyumy tailleur również z jedwabiu. Zapewne nie dlatego tylko, iż wełny brak, jedynie z tego powodu, iż tak chce tyranka Moda. Z kolorów są czarny i biały jak zwykle modne i szykowne, zwłaszcza połączone z sobą wytwornie, następnie zielony w rozmaitych odcieniach. W wyborze tego koloru należy być bardzo ostrożną i dostosować odcień do koloru cery i włosów. Materyały w paski, w dużą kratę itzw. szkockie będą bardzo „en vrogue". Bez kwestyi suknia lub kostyum z takiej materyi może się znaleźć u pań nie dysponujących wielką liczbą toalet — jednakże praktyczne one nie są, gdyż stają się szybko pospolite. Wracając jeszcze do kostyumów jedwabnych tailleur, które oczywista nie będą traktowane tak surowo jak tailleur'y z wełny, czy płótna, dodać należy, iż pod żakietem nosić będzie można bluzę z tego samego jedwabiu, co w połączeniu ze spódniczką — da już „toaletę". Spódnice będą pli-

---

JAN PIETRZYCKI.

## Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

XI.

Kraków, w kwietniu.

Jest pewne pokrewieństwo myślowe dwóch satyr scenicznych na temat sądownictwa, wystawionych przez Teatr im. Słowackiego i Teatr Bagatela. Bernarda Shawa „Nawrócenie kapitana Brassbounda" posiada jednak, pomimo karkołomnej ekwilibrystyki w przeprowadzeniu tematu, pogłębienie tegoż tematu, natomiast „Sprawa Kajsera" Starcka i Eislera, ślizga się wyłącznie po powierzchni satyry, operując jedynie zewnętrznym dowcipem.

Bernard Shaw roztoczył akcyę komedyi na jaskrawem tle przepalonych południem barw Marokka, ukazał grające temperamenty wykolejeńców i wyrzutków społeczeństwa, by dzikość ich zemsty przeciwstawić niewzruszonym kanonom prawodawstwa angielskiego. W jaki sposób to czyni? Oto przechodzimy przez labirynt paradoksów, nieprawdopodobieństw i ogni bengalskich humoru, pytamy, gdzie kończy się prawda, a zaczyna zmyślenie, gdzie Shaw rzuca na pastwę widowni dowcip, a gdzie poczyna moralizować?

Z zespołu figur, stwarzających akcyę na plan pierwszy wysuwa się brawurowym zakreśloną rysem, postać tytułowa, pełna rozmachu życiowego, fantazyi i żywiołowej siły. Pomimo cech powyższych, postać ta — jak zresztą wszystkie typy Shawa — nie jest koncepcyą na seryo. Zapewne z psychologicznego jej założenia nawet sam autor niezbyt sobie zdawał sprawę. Bo kimże właściwie jest ten kapitan Brassbound? Czy dusza jego jest prawą, choćby nawet w zemście, wynikającej z niezłożonej, surowej natury, kształconej życiem pustyni — czyli zwykły to rozbójnik morski, wyzuty z najprymitywniejszych przebłysków sumienia? Ani Shaw, ani widz nie daje na to odpowiedzi. A jednak postać ta, jako koncepcya literacka, ma i fizyognomię żywą i ruchy wyraziste. Jako temat aktorski, daje wykonawcy duże pole do wypróbowania brawury wykonawczej w oświetleniu postaci i jej akcentach. Wszakże plan zemsty Brasbunda ma być w dzikości swej osobliwym, gdyż ni mniej, ni więcej, tylko w równej mierze barbarzyńskim, jak naprzykład wyrok. dyktowany prawem i ogłoszony przez usta prawowitego sędziego. Tu przemówił nieodrodny, tensam, dobrze znany nam Shaw.

Sztukę w sposób świetny pomieścił autor w architekturze sceny. Ustawienie sytuacyi i wyłanianie się z niej typów poszczególnych ról przeprowadzone z takiem mistrzowstwem i świeżością inwencyi artystycznej, że widz, przejęty życiem sceny, mniej zwraca uwagę na wybitny charakter agitatorski komedyi.

Rzecz grano znakomicie. Bednarzewska, Bracki, Sosnowski, Wasilewski, przepyszny Miarczyński w roli kultaja Drinkwatera, nawet Puchalski w małej epizodycznej rólce afrykańskiego sędziego — wszyscy zasłużyli na szczery poklask. Dekoracye o gorących kolorach południa i motywach budownictwa maurytańskiego miały pomysłowość linii i tonu.

Druga premiera Teatru im. Słowackiego z dni ostatnich, to dramat Grabińskiego „Ciemne siły". Sztuka znajduje echo w newrozie powojennej, szukającej poza brutalną prawdą życia i logiką uznaną czegoś niezwykłego, nadprzyrodzonego, niosącego nowe dreszcze tajemniczą grozą. Wszystkie te „wiewy z zaświata", które pod formą spirytyzmu czy medyumizmu rozwielmożniły się w atmosferze obecnej, dają początek i podobnym utworom, jak „Ciemne siły". W literaturze, jako efekty tematowe i psychologiczne, nie są one wprawdzie nowością. Patronuje im wielki talent pisarski: Edgar Allan Poe.

Grabiński, pomimo wpływów postronnych, zaznacza jednak w twórczości zdecydowaną fizyognomię, zwłaszcza w zakresie nowelistyki. Taki naprzykład „Demon ruchu", „Czad" czy „Czerwona Magda" posiadają i śmiałość fantazyi i znaczne odczucie tematu. W traktowaniu widma, jego efektu i psychologii ludzkiej (stosunek do tajemniczych wpływów) ma Grabiński pewność wyrazu i niezawodny kierunek wrażliwości.

Nie możemy tego samego powiedzieć o próbie scenicznej „Ciemne siły". W przeprowadzeniu tematu zakradła się tutaj jakby pewna oschłość, widmowość problemu niezawsze (co tak mist[illegible] Poe) daje złudzenie prawdy

sowane, przybrane falbankami, plisowanymi wolantami, z którymi łączyć się będzie w całość baskina żakietu.

Modę obecną, jak widzimy, natchnęły czasy drugiego cesarstwa — poza tem przejawia się w kreacyach wielkich magazynów Wschód z całem bogactwem barw i przepychem ozdób. Piękna toaleta zakończona bywa kapeluszem i obuwiem. Cóż jest modne, — spytacie piękne Czytelniczki. Fasony letnie większe będą niż wiosenne, robią je z gazy lub iluzyi. Jak niedawno jeszcze skrzydła, tak obecnie modne są kwiaty, całe girlandy z drobnych kwiatów zdobią główę lub kresę kapelusza. Kolory naturalnie jasne panować będą: kremowy, żółtawy, zielony, czerwony, tak ulubiony zeszłego roku, p szedł — już precz, zmieciony kapryśnym podmuchem. Chcąc mieć należytą informacye w tym kierunku, udałam się do znanego we Lwowie z wytwornych modeli, salonu „Chic parisien", przy ul. Akademickiej. Uprzejma właścicielka, która niedawno wróciła z przepysznymi modelami z zagranicy, oraz niemniej uprzejma kierowniczka salonu łaskawie objaśniają tajemnice zmian w tej dziedzinie. „Obok dużych fasonów — powiada kierowniczka — modne będą również napoleony, z ozdób — wymieniam strusie białe pióra fryzowane, krótkie, dalej t. zw. kronrajery, żadne inne, zapewne dlatego, bo najdroższe. Modne są również strusie pióra w dwu kolorach złożone razem i otulone całe gazą. Efekt jest bardzo piękny. Praktykujemy to w tych zwłaszcza wypadkach, gdy idzie o pióra już nieco przyniszczone. Połączenie czarnej barwy z białą zawsze zyskuje aprobatę wśród pań. Nowością są hafty na kapeluszach. I tak haftowane są całe kresy, spody. Jeśli dotąd jednak czerpano ze świata roślinnego — to obecnie widzimy zwrot w upodobaniach ku... faunie. Na kapeluszu niejednej elegantki podziwiać bowiem będzie można jaszczurki, żaby jako klamry". Wszystkie te „cuda", o których mówi uprzejma kierowniczka, wykwitają w tym salonie jak smukłych, czarnych łodygach. Widzę śliczny model z białej jedwabnej plecionki, przybrany strusiemi piórem i czarną klamrą, obok kołysze się cacko z czarnej iluzyi na białem tle, ozdobione rajerkiem, dalej szeroki kapelusz, otoczony strusiemi piórkami, czapeczkę ze szkockiej słomy, główka jedwabna, nad którą chwieje się różnokolorowe piórko, poemat jakiś, cały w złocistych tonach „un ancour", jak powiada Francuz, ożywiony purpurową różą. Wybierać można dowoli w tym salonie, pełnym wytwornego smaku. Jeśli jednak kapelusz znajduje się w granicach możliwości — elegancki bucik staje się powoli, powoli marzeniem, bucik jednocześnie z pończochą. W Paryżu półbuciki noszone są obecnie chętniej, niż całe, gdyż są tańsze. Panie wymagają tylko, aby z tyłu były wyższe. Idzie bowiem o to, iż w tem miejscu pończocha drze się najczęściej. — Podobno w Warszawie postanowiły panie bojkotować kupców i chodzić w lecie bez pończoch. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż miesiąc tylko takiego bojkotu, a zrzedłaby panom kupcom odrobinę ta ich dumna mina, a wraz z nią i cena. Ale gdzież znaleźć te heroiczne niewiasty, które przez miesiąc nie odwiedzałyby magazynów, zwłaszcza skoro dysponują w każdej chwili pełnym portfelem męża?

Nora.



życia. Zręcznem jest jedynie wywoływanie sił zmarłego, jako dręczące wspomnienie miłości i oddania się. Walka dwóch ścierających się z sobą sił psychicznych (mąż i żona), skoncentrowanych w pewności zbrodni, tak suggestywującej wrażliwość dziecka, że każe mu sypać mogiłę nad zakopanemi w ogrodzie zwłokami, jak nie mniej w pytaniu kochanki, gdzie zginął jej umiłowany? — ma akcenty pewniejsze, szkoda, że nie zawsze obliczone z efektem scenicznym.

Mniej szczęśliwie ujął autor sposób wykrycia zbrodni przez telepatyę, przyczem niezbyt zdecydowanie ustawił owa postać medyum telepatycznego, które przybywa do domu krewnych, opanowanych myślą o człowieku zaginionym. Postać ta ze stanowiska prawdy jest koncepcyą wyłącznie literacką, przez fantazyę mającą dać jedynie pozór objawów rzeczywistych.

Jako utwór teatralny, „Ciemne siły" szwankują i w budowie i w prowadzeniu akcyi. Rozwleczenie ekspozycyi na dwa akty świadczy o wielkim braku doświadczenia i nieznajomości warunków sceny. Akcya jest blada i mdła, dialogi, jakby wykrojone z popularnych wykładów o medyumiźmie i telepatyi, nietylko nie zajmują, lecz wprost nużą.

Pancewiczowa i Jednowski wnieśli w swe role zbyt mało pożądanych tonów dramatycznych. Bardzo słabym, jako medyum był Zembiński. Najwięcej jeszcze szczerości i wyrazu miała w małej rólce chłopięcej Kacicka.

— — — — — — — — —

Prócz wspomnianej powyżej „Sprawy Kajzera", w której charakterystyczno-komiczną postać żenionego z szansonistką starego Kajzera odtworzył wybornie Berski, Teatr Bagatela zapoznał nas z premierą sztuki Szaniawskiego „Papierowy kochanek". Jest to literacki eksperyment, scenicznie najzupełniej chybiony, rozwlekły w symbolice, nie przynoszący w treści ani jednej nowej myśli. Szkoda było nakładu pracy reżyserskiej Fritschego i chwalebnych usiłowań artystów. Rolę poety w sztuce powierzono b. artyście sceny lwowskiej, Franciszkowi Wysockiemu. Co za mistrzostwo w wypowiadaniu słowa, jaka siła plastyczna mimiki, pozy i gestu! A w dodatku jak przedziwnie artystyczne ujęcie tonu kreacy! Wysocki powinien częściej pojawiać się na scenie, by dla widowni wskrzeszać żywym przykładem tradycyę gry w wielkim stylu, a dla młodego pokolenia aktorskiego być wzorem, godnym ujrzenia i — naśladowania

— — — — — — —

Niewiadomo, jakiemi kierowany pobudkami, Teatr Powszechny wystawił Popławskiego „Azye Tuhajbejowicza", niezwykle słabą, miejscami karykaturalną przeróbkę z „Wołodyjowskiego" Sienkiewicza. Wznowieniu towarzyszył brak reżyseryi, oraz poza nielicznymi wyjątkami (Morska, Zbucki), bardzo wiele pozostawiająca do życzenia gra zespołu. Tosamo — mniej więcej — da się powiedzieć o wznowionych w dniach ostatnich „Gęsiach i gąskach" Bałuckiego (z korzystnym jedynie wyjątkiem gry Morskiej i Malickiej.



# † Prof. Rudolf Zuber.

Lwów, 8 maja.

Prof. Dr. Rudolf Zuber jeden z najznakomitszych geologów nietylko polskich ale i świata całego, zmarł wczoraj w 62 roku życia. Urodz. w r. 1858 w Orlat w Siedmiogrodzie, jako syn oficera przeniesionego następnie do Lwowa tu ukończył studya gimnazyalne i uniwersyteckie. W r. 1884 habilitował się na uniwersytecie lwowskim jako docent geologii dynamicznej i geologii Karpat, a w r. 1886 wyjechał do Ameryki, wysłany tam przez jedno z przedsiębiorstw zagranicznych i pozostał tam do roku 1892.

W r. 1893 wrócił do Lwowa i tu uzyskał napowót „Veniam legendi" na Uniwersytecie. Od tego też roku wydaje czasopismo „Nafta" jako organ Towarzystwa Techników naftowych we Lwowie. W r. 1896 został mianowany nadzwyczajnym profesorem geologii a w r. 1897 członkiem „Deutsche geologische Gesellschaft" w Berlinie. W tych też latach odbywa wycieczki do Rumunii celem studyowania tamtejszych pokładów naftowych.

Wróciwszy do Lwowa krząta się około założenia i zorganizowania Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, które wreszcie w r. 1897 powołuje do życia i zostaje pierwszym jego prezesem. W r. 1900 jeszcze odbył podróż naukową do Venezueli, a w r. 1906 wybiera się do Meksyku, gdzie również przeprowadza szereg badań naukowych. W tym samym celu wysłany częścią dla badań naukowych, częścią w interesach przedsiębiorstwa zagranicznego, odbywa podróże w r. 1908 i 1909 do południowej Hiszpanii, a w r. 1910 do zachodniej Afryki. Ponadto odbywał szereg takich podróży do Argentyny, Indyi, a bezpośrednio przed wojną ponownie do południowej Ameryki. Zbiory naukowe jakie przywoził z wszystkich tych podróży, są umieszczone po części w Uniwersytecie lwowskim, po części w Uniwersytecie krakowskim, a obecnie po jego śmierci staną się własnością tychże.

W marcu r. 1919 wspólnie z prof. dr. Romerem i drem Cieszanowskim brał udział jako doradca geologiczny w pracach polskiego biura kongresowego w Paryżu. Wydał cały szereg rozpraw i dzieł naukowych, poświęconych w szczególności badaniom naftowym. Zbudowanie gmachu geologicznego przy ul. Długosza l. 8, główną jego jest zasługą. Zachorował przed sześcioma tygodniami. Uległ chorobie, której jakości lekarze rozpoznać nie zdołali. Osierocił żonę, Stanisławę z Topolnickich, syna Stanisława, wywiezionego przez Moskali, a przebywającego obecnie na Kaukazie i syna Kazimierza, porucznika Wojsk Pol. Posiedzenie żałobne Senatu odbyło się dziś przed południem, zaś posiedzenie fakultetu filozoficznego dziś o godz. 4 popołudniu.

## KRONIKA

**Repertuar teatru miejskiego.**

W sobotę, 8 kwietnia o godz. 3-ciej po poł. „Śluby panieńskie", kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry.

W sobotę, 8 kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach E. Kalmana.

W niedzielę 9. maja o godz. 3 „Lalka" operetka w 3 aktach (4 odsłonach) Audran'a z p. Bogdanowiczówną w roli tytułowej.

W niedzielę 9 maja o 7 „Manon" opera Massenet'a z pp. Towarnicką, Brzeską, Ostrowską, Lipowską, Okońskim, Łowczyńskim i Hornerem.

W poniedziałek 10 maja „Noc w Wenecyi" operetka w 3 aktach J. Straussa.

—o—

**Repertuar Teatru wodewilowego:**

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Od wtorku, 4 maja codziennie o godz. 8-mej wieczór: R. Rinas, tancerka charakterystyczna Ribo; „Próba miłości", operetka.

—o—

**Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" (Rejtana 3).**

Program XX. od poniedziałku, dnia 3. maja codziennie o godz. 7.30.

Prolog — Z. Orwicz, Anda Kitschman w swoim repertuarze, „Polka kokietka", odtańczy Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński, jako „Wojtek Jałówka w mieście", Marek Windheim w swoim repertuarze, „Wyratował", operetka w 1 akcie T. Ślaza. (ze seryi „Maks i Moryc"), muzyka J. Boczkowskiego (M. Czajkowska, P. Noskowska, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Windheim). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie.

—o—

(g) **Lwów odświeżony.** Niebo zrozumiało, że nie doczeka się aż beczkowozy miejskie skropią wszystkie ulice (albowiem co za długo, tego i Wieczność nie lubi) i urządziło nam seryę deszczyków, po których miasto, jak obmyty po raz pierwszy oddawna ulicznik, wdzięczy się swą majową zielenią. Po kilku dniach pogody niepewnej jednak Pani Aura przypomniała sobie, że jutro niedziela i poczęła się uśmiechać, jak umie najrzewniej. Przez chmury, już coraz rzadsze, jak uśmiech przez łzy, wygląda od czasu do czasu najmilszy gość: promień słoneczny.

**Ś. p. Tekla Jenikowa.** W dniu wczorajszym, po bardzo długiej i ciężkiej chorobie przeniosła się do wieczności w Warszawie, przeżywszy lat 90, śp. Tekla z Dalewskich Ludwikowa Jenikowa, żona zasłużonego redaktora „Tygodnika Ilustrowanego", a rodzona siostra dwóch bohaterskich braci z 1863 r.: Tytusa Dalewskiego, powieszonego w Wilnie przez Murawiewa i Franciszka, zesłanego do ciężkich robót. Rodzoną siostrą śp. Tekli była Apolonia Sierakowska, żona nigdy nie zapomnianego wojewody Zygmunta, powieszonego przez tegoż Murawiewa w Wilnie. Cała rodzina Dalewskich, prześladowana z całą zajadłością moskiewską przez wileńskiego satrapę. wysiana była na wygnanie. Po powrocie do Warszawy śp. Tekla poślubiła w 1868 roku Ludwika Jenikego. Cześć jej pamięci!

**Radny miejski** p. Maksymowicz prosi nas o zaznaczenie, że na posiedzeniu Rady miejskiej domagał się wydania bonów nie 2 markowych, ale pół markowych w razie podwyżki ceny biletów tramwajowych na 1 i pół marki. Występował także przeciw podwyżce prądu dla celów przemysłowych wyżej niż do 3 marek.

**Zagospodarowanie odłogów.** Zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza WP. kredyt jednego miliarda marek, asygnowany przez Sejm ustawodawczy na zagospodarowanie odłogów — ma być zużytkowany także na terytoryum Wołynia i Podola, zajętem przez wojska polskie. Na mocy rozporządzenia Naczelnego Komisarza Z. W. i F. P. zostały utworzone Komitety Pomocy Rolnej — Centralny z siedzibą w Warszawie, Okręgowy w Łucku i Kamieńcu, oraz powiatowe. Na czele Centralnego Komitetu stoi sam Naczelny Komisarz, który w sprawach rozmiarów kredytu i jego repartycyi porozumiewa się bezpośrednio z ministrem rolnictwa i dóbr państwowych. Przewodnią tu zasadą jest udzielanie pomocy rolnikom w naturze i w formie kredytu na nasiona, narzędzia i maszyny rolnicze oraz na inwentarz żywy. Pomooc rolną udzielaną będzie głównie w pogranicznych powiatach Wołynia, gdzie zniszczenie gospodarstw rolnych jest największe. Podania o pożyczki należy skierowywać do odpowiednich komitetów powiatowych a do czasu ich zorganizowania do okręgowego. Szczegółowe informacye, co do warunków otrzymania kredytów ogłaszane będą w Dzienniku Urzędowym Ziemi Wołynia i Frontu Podolskiego.

**„Orlęta" już wydawane nie będą.** Na liczne tak osobiste jak i pisemne zapytania w sprawie odznaki „Orląt", komenda MSO. oznajmia wszystkim interesowanym, że termin zgłoszeń o dodatkowe przyznanie tej oznaki kilkakrotnie przez komendę przedłużany, upłynął z końcem listopada r. 1919. Wykazy te dodatkowe komenda przedłożyła Dowództwu Okręgu Etapowego jako władzy, która odznakę tę przyznaje, jeszcze w grudniu zeszłego roku. Pomimo upomnień ze strony tut. komendy, DOE., urzędujące obecnie w Płoskirowie sprawy tej dotychczas załatwić nie mogło. Wobec tego wszelkie osobiste czy pisemne interpelacye, wnoszone w sprawie „Orląt" do komendy MSO., są bezprzedmiotowe, gdyż jej załatwienie nie zależy wcale od tut. komendy.

**Hojny dar na cele plebiscytu.** Na cele plebiscytu na Śląsku i Ziemi Warmińskiej złożył p. Roman Pietrzycki jak nam donoszą z Komitetu krakowskiego kwotę 100.000 Mk. Oby ten przykład znalazł więcej naśladowców.

(g) **Magistracie, spirytusu!** Już przed paru dniami wspominaliśmy o niepojętym uporze władz miejskich, które zabroniły kupcom rejonowym sprzedaży przydzielonego im spirytusu do palenia. Interesowani mieszkańcy naszego grodu. dla których niejednokrotnie kwestya zdobycia tej odrobiny artykułu palnego stanowi o spożyciu śniadania, lub pójściu do zajęcia na czczo, apelują raz jeszcze przez nas do kamiennego serca zarządu miasta, aby ten, pozbył się swej niewytłumaczonej zawziętości i pozwolił raz na sprzedaż spirytusu denaturowanego, który przecież po najdłuższem czekaniu w butlach sklepowych na spirytus do picia się nie przemieni. Więc po co czekać...?

**Walka sowietów z kapitalizmem. Efemerydy** pieniężne. Do Kopenhagi donoszą ze źródeł bol. że rząd sowietów zamierza celem zapobieżenia gromadzeniu pieniędzy wypłacać wszystkie pobory w banknotach, które będą miały obieg tylko jednomiesięczny. Co miesiąca będą drukowane i emitowane nowe banknoty.

(PAT.) **Ministerstwo pracy** komunikuje, że w dniu 2 maja o godz. 12 w południe odpłynął z portu gdańskiego okręt „Mexico", wiozący 546 osób, wśród nich przeszło 500 żydów, emigrujących z Polski oraz z kresów do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

(PAT.) **Dary ameryk. dla Polski.** Do portu gdańskiego przybył okręt, który przywiózł z Ameryki maszyny rolnicze, samochody osobowe i ciężarowe, żywność i wiele innych towarów na sumę 40 milionów marek. Okręt przywiózł również 25.000 skrzyń z darami amerykańskimi dla Polski.

(—) **Oszuści.** Józef Nawolaniec, gospodarz z Kadłubisk, powiat Brody, przyjechawszy wczoraj do Lwowa, w ul. Legionów wszczął rozmowę z nieznanym mu młodym mężczyzną. Łatwowierny gospodarz podczas rozmowy zwierzył się też z celem podróży swej do Lwowa. Skorzystał z tego nieznany mężczyzna i radził, a nawet sam zaproponował Nawolańcowi, że wraz ze swym kolegą wymieni mu w Union-Banku 13.000 marek. Otrzymawszy pieniądze od gospodarza nieznajomi zaczęli je w jego obecności liczyć i wkładać do koperty, którą następnie zakleili i oddali Nawolańcowi, radząc mu udać się do Banku, a sami pospiesznie oddalili się. Zachowanie się nieznajomych wzbudziło podejrzenie u gospodarza i wskutek tego otworzył kopertę, w której ku niemałemu swemu zdziwieniu zamiast pieniędzy znalazł stare wycinki z gazet. Nawolaniec o przygodzie swej zawiadomił policyę, prosząc o wyśledzenie oszustów.

(—) **Kradzieże kieszonkowe.** Jonasowi Rothowi skradziono wczoraj z kieszeni 1100 kor. — Na pl. św. Teodora skradziono wczoraj z kieszeni Schaindli Schantner portfel z 1000 mk. i 100 kor.

(—) **Na gościnne występy** z Warszawy do Lwowa przybył przedwczoraj 28. letni Łucyan Kameta. Wczorajszy pierwszy występ w mieszkaniu Bernarda Halperna przy Starym Rynku po rozbiciu szafy i spakowaniu garderoby, wratości 15.000 kor. nie udał się, gdyż na krzyk żony właściciela mieszkania przytrzymano go i oddano w ręce policyanta. Na policyi Kameta przyznał się do chęci okradzenia mieszkania Halperna. Kametę na razie zamknięto w aresztach policyjnych.

**KOMUNIKATY.**

**Na Dar Narodowy 3. Maja** złożyli na ręce Zarządu Związku okręgowego TSL.: Stanisław Henryk hr. Badeni kwotę 25.000 mk. p., ks. kanonik Henryk Badeni kwotę 1000 mk. p., Eleonora ks. Lubomirska kwotę 2000 mk. p., Koncern naftowy Du Nord przez p. dyr. Przybyłowicza i Madeyskiego kwotę 2000 mk. p. — Zarząd dóbr Wybranówka przesłał kosz bzu, ze sprzedaży którego uzyskano kwotę 466 mk. p. i 37 kor.

**Konkurs na posagi.** Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na trzy posagi po 770 koron (siedmset siedmdziesiąt koron) dla ubogich dziewcząt, sierót po rzemieślnikach z fundacyi imienia śp. Antoniego Chylińskiego. Bliższe szczegóły w Magistracie.

**Zebranie Członków Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego** odbędzie się 8 bm. w lokalu przy ul. Akademickiej 17 o 6 wiecz. Na porządku dziennym: Ordynacya wyborcza dla m. Lwowa.

# Ekonomista.

### Kronika „Ekonomisty".

(t) **Warunki korzystania z kredytu długoterminowego na odbudowę,** udzielanego przez Ministerstwo przemysłu i handlu do czasu otwarcia Państwowego Zakładu kredytowego, są następujące: O kredyt ubiegać się mogą przedsiębiorstwa przemysłowe poszkodowane skutkiem bezpośrednich strat rzeczowych, wyrządzonych przez wojnę, znajdujące się na terenie Państwa polskiego. Właściciele lub większość współwłaścicieli winni być obywatelami Państwa Polskiego. Pożyczki te, udzielane na odbudowę budynków fabrycznych, kolejek i wszelkiego rodzaju nieruchomości, oraz na kupno maszyn, narzędzi i urządzeń fabrycznych, winny być zabezpieczone na hipotece nieruchomości, przyczem wysokość pożyczek nie może

przekraczać 70 prc. wartości szacunkowej gruntu, budynków i urządzeń po odbudowie i uruchomieniu przedsiębiorstwa. Przy obliczaniu wysokości pożyczek będą potrącane istniejące już długi hipoteczne. W braku dostatecznego zabezpieczenia na nieruchomości fabrycznej, pożyczki mogą być dodatkowo zabezpieczone na hipotekach innych nieruchomości. Wypłata przyznanej pożyczki oprocentowanej na 5 i jedna czwarta prc. będzie dokonywana stopniowo w miarę zużycia jej na odbudowę. Spłata rozpocznie się po trzech latach od daty wypłacenia pierwszej raty pożyczki, a oprocentowanie i spłata procentów po upływie roku od tej raty. Zależnie od warunków ustalonych w każdym wypadku przez Ministerstwo przemysłu i handlu spłaty odbywać się będą w ciągu lat 20, w ratach miesięcznych, kwartalnych, półrocznych lub rocznych. Umotywowane podania wraz z dołączeniem dokumentów i materyałów należy wnosić do Ministerstwa przemysłu i handlu.

(t) **Sprawy węglowe w Czechach.** Rząd czeski projektuje zaprowadzenie podatku węglowego w wysokości do 30 prc. cen, pobierany bezpośrednio w kopalniach. Dochód z tego podatku preliminują początkowo na pół miliarda rocznie, a z biegiem czasu na 1½ miliarda. Równocześnie mają być stworzone Izby węglowe i Rada węglowa, jako uzupełnienie istniejącego już Urzędu węglowego. Rada węglowa składać się ma z przedstwicieli przedsiębiorstw, robotników, konsumentów i zarządu kolejowego. Zadaniem Rady i Izb węglowych będzie podniesienie produkcyi, wprowadzenie racyonalnych sposobów rozdziału węgla, a głównie współudział przy ustanawianiu cen węgla.

**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH**, **ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 1157

# SENSACYJNE NOWOŚCI!

NAKŁAD LUD. TOW. WYDAWNICZEGO
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

## PROWOKATOR

ilustrowana, głośna powieść I. Korzeniowskiego z winietą tytuł. art. mal. Maryi Bianki. Cena 20 Mk.

## ŚMIESZNE HISTORYE

satyry i humoreski W. Raorta z okładką pomysłu K. Grussa, współpracown. „Szczutka“. Cena 20 Mk

## JEZUS i JUDASZ

sensacyjna powieść głośnego pisarza F. Hollendra z winietą tyt. art. mal. Maryi Bianki. Cena 30 Mk.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH CAŁEJ POLSKI. 747

## Nawet konkurenci! muszą przyznać, że „ZORZA“

Naśladownictwo będzie ścigane sądownie. ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!




Naśladownictwo będzie ścigane sądownie. ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

jest to jedyna pasta-krem, która idealnie konserwuje skórę, nadając jej miękkość i połysk — ponieważ

**ZORZA** jest to jedyna pasta-krem najwyższego gatunku wyrabiana z naturalnych tłuszczów.

**ZORZA** jest to jedyna pasta przetłuszczona, a nadmiar tłuszczu chroni skórę od pękania.

**ZORZĘ** wystarczy używać raz na tydzień, pozostałe dni przecierając tylko flanelką.

**ZORZA** najbardziej zeschłą skórę czyni miękką, elastyczną i wielce trwałą.

**ZORZA** nawet starej spękanej skórze, po kilkakrotnem użyciu, nadaje wygląd nowej.

**ZORZA** chroni skórę od wilgoci i niszczącego działania potu.

**ZORZA** wyrabiana jest we wszystkich kolorach i nadaje się do farbowania obuwia.

**ZORZA** jest to jedyna pasta, która została nagrodzoną medalem na wystawie „Królestwo Mody“.

**ZORZA** jest do nabycia we wszystkich składach apteczn. i mydlarniach.

**Krajowa Wytwórnia Chemiczna**
Warszawa, Ogrodowa l. 46, tel. Nr. 187-94 i 238-90. — Przedstawiciel na Lwów:
**Teodorowicz Wałaszczuk i Ska**
**ul. Sykstuska 34.** 1102



## MODELOWANIE niekształtnych rysów twarzy

usuwanie zmarszczek i wszelkich nieczystości cery, piegów, węgrów, pryszczy, podbródka, zbytecznego owłosienia, czerwoności nosa, wykonuje systemem i środkami francuskimi jedyny odznaczony dyplomem paryskim

**INSTYTUT HYGIENICZNO-KOSMETYCZNY „EUREKA“**

**Lwów, Bourlarda 4, parter** wejście z ulicy. **Godz. przyjęć 11-1 i 4-6.**

Tamże na składzie najprzedniejsze perfumy francuskie Houbigant, Prudhome, Arys violet i preparaty Dr. Gaston, Dr. Gaborian, Dr. Vauthier i in. 20334

## SANDAŁKI

skórzane. PANTOFELKI dziecinne. BIAŁE DAMSKIE WYSOKIE i pantofelki. REFINERY wysokie. REFINEROWE pantofelki i półbuciki jakoteż ogromny transport OBUWIA MĘSKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO zwykłego i luksus. nadszedł do MAGAZ. OBUWIA
**Leon Teodor SKRZYPEK Lwów, Pasaż Mikolascha.** 1293

## TRUSKAWIEC

**Zakład zdrojowo-kąpielowy,**
**otwarty od 15 maja do 1 października.**
Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela:
1218 ZARZĄD ZDROJOWY.

## Biżuteryę w złocie i srebrze

poleca
**MAGAZYN JUBILERSKI**

## J. BADOWSKI

(założony w r. 1854).
**LWÓW, ul. Batorego, wejście od ul. Bourlarda 2, I. p.**
Za złoto, srebro i drogie kamienie płaci się wysokie ceny. 21647

## Wielmożnym Panom Członkom Syndykatu Roln. w Krakowie

przypomina się podjęcie zaległej dywidendy od udziału najpóźniej do 31. maja b. r. Niepodjęte po tym terminie od lat pięciu dywidendy zostaną wcielone po myśli uchwały Walnego Zebrania z 18. kwietnia 1917 r. do ogólnego funduszu rezerwowego. 348
Dyrekcya Syndykatu Rolniczego.

## LACTA

NAJTRWALSZE WIRÓWKI DO MLEKA
SPRZEDAJE 603
WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE T-wo MLECZARSKIE
**WARSZAWA, ul. HOŻA l. 51.**
Poszukuiemy reprezentantów.

## Skład maszyn do szycia

oraz warsztat mechaniczny
**Goldwassera i Halfstocka**
przy ulicy Zamarstynowskiej l. 20.
przyjmują do naprawy maszyny do szycia, rowery gramofony itp. 544

NAJSILNIEJSZE
**BÓLE GŁOWY I MIGRENA**
ustają natychmiast po użyciu proszku
**KOWALSKINY**
Wyrób farm. lab. „AP. KOWALSKI“. — Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 18223

## ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY IWONICZ

Bezpośrednie połączenie kolejowe: 695
**Warszawa—Iwonicz, Kraków—Iwonicz, Lwów—Iwonicz.**
Sezon I. od 15 maja do 20 czerwca; sez. II. od 20 czerwca do 20 sierpnia; sez. III. od 20 sierpnia do 1 wzgl. 15 października. Szczawa słono-jodo-bromowa. Kąpiele mineralne, borowinowe i gazowe. Elektroterapia. Hydroterapia. Lampa kwarcowa. Wskazania lecznicze: Zołzy, kiła, skaza moczowa, choroby serca nerwowe, kobiece. — Pięciu lekarzy ordynujących. W zakładzie 3 restauracye, dwa pensyonaty, hotel i około 400 pokoi umebl., jednak bez pościeli, w cenie od 10 do 40 Mk. dziennie. Oświetlenie elektr. Kaplica zakładowa. Muzyka. Poczta, telegraf, telefon w zakładzie. Aprowizacya zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya zakładu.

**Tapety** w największym wyborze.
**Dywaniki** tapetowe i wełniane. 731
**Portyery, Ceratki gumowe**
Ceraty im. na stoły, Sienniki — polecają:
**KIESZALES I MARGULIES**
Lwów, Sykstuska 18.
Własna pracownia tapicerska.

## Sosnowiecka Fabryka Wyrobów Metalowych „DECORUM“

W SOSNOWCU 1029
ZOSTAŁA URUCHOMIONA I DOSTARCZA NADAL
**PUDEŁKA BLASZANE**
litografowane do pasty, cukierków i dla celów aptekarskich.

## MIEJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY

dawniej **GALICYJSKI MIEJSKI WOJ. ZAKŁAD KREDYTOWY**
**w Krakowie, Rynek 34, Pałac Spiski.**
przyjmuje subskrypcye na **Pożyczki państwowe**
**długoterminową** spłacalną przez wylosowanie w 45 latach,
**krótkoterminową** spłacalną w 5 latach.
Pożyczki są oprocentowane na 5%. Pożyczka długoterminowa będzie przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej przerachowana po kursie o 10% wyższym od kursu znaków obiegowych.
Zakład ułatwia swym klientom — w szczególności Gminom miejskim — wszelkie formalności związane ze subskrypcyą. 1071

## AUG. WOLFF & Co

**GDAŃSK I NEUFAHRWASSER** 1275

| | |
|---|---|
| SPEDYCYE | ZASKŁADOWANIA |
| ŻEGLUGA | UBEZPIECZENIA |

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. [illegible] 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
[illegible] JERZY KONARSKI.